



## Opinie

AAA

## WYWIAD: Rap wydał mi się zbyt zamknięty

30.04.2012

Wojciech "Kidd" Cichoń to kombajn do liryki. Rapuje, deklamuje, tworzy poezję mówioną, za partnerów mając bit, saksofon Erica Dolphy'ego, hałaśliwy elektroniczny eksperyment albo ciszę. Przed laty adaptował na polski grunt ekshibicjonistyczny emo hip-hop i oswajał rodaków z ideą slamu. Dziś wraca z pierwszą w Polsce płytą zawierającą spoken word. Na zbliżającym się wrocławskim festiwalu Asymetry występuje z Ddekombinacją i opiekuje się jedną ze scen. Ponoć nie nienawidzi już świata tak mocno jak kiedyś.



Zdjęcia: archiwum artysty

## Po co jest mikrofon?

Po to, żeby mówić o niebanalnych rzeczach w niebanalny sposób. I to tak, by ludzie chcieli pójść za tym głębiej, a nie tylko słyszeli truzimny docierające do nich zewsząd. Żeby podjęli próbę utożsamienia się z tym, co mówisz.

**Dobra odpowiedź, nie gorsza od tej jakiej udzieliliś na dostępnych już za chwilę "Działach Zabrzanych". Kiedy słucham ich i wcześniejszych twoich płyt mam wrażenie, że pisanie jest dla ciebie procesem bolesnym.**

Ale i tak lubię to robić. To mój kanał ujęcia, bo jestem dosyć wrażliwy i wiele rzeczy mnie wkurza. To jest też coś, czym po prostu zajmuję się po pracy, bo daje mi poczucie, że sam potrafię zrobić coś z niczego. Ucina poczucie zależności od czegośkolwiek.

**Na płycie jest taki twój sugestywny, ironiczny autoportret podczas standardowego ośmiogodzinnego dnia pracy, kiedy siedzisz i na jednej słuchawce słuchasz "Born to be Wild". Czy aby na pewno lubisz swoje życie?**

Coraz bardziej. Wreszcie udaje mi się dotrzeć do grupy osób, której podoba się to co robię i która też to czuje. Jednocześnie jestem coraz bardziej cyniczny, choć to chyba przychodzi z wiekiem u każdego.

**Z czego ten cynizm wynika – z zestawienia artystycznej działalności z drobnomieszczańskim życiem?**

Nie. Oczywiście swoje osiem – a czasami więcej – godzin w biurze muszę odbębnić, ale prywatnie zajmuję się z pasją tym, co sprawia mi frajdę. Osoby, z którymi współtworzyłem "Dział Zabrane" – Goldi od muzyki, Pablosz od okładki – mają zresztą dokładnie tak samo, żyją tym samym trybem.

**Można to rozdzielić? Od godziny 17. jesteś poetą?**

Nie, ale nie jest też tak, że do 17. wybuchłbym z tej chęci tworzenia. Jestem dość specyficzny. Lubię też w życiu dużą zmienność – potrafię jechać na koncert kapeli, którą się jaram, a potem dłuższy czas jej nie słuchać. W pracy koncentruję się nad pracą, na kolejnych, konkretnych zadaniach. Stawiam sobie cele i osiągam je w określonym czasie. Jeżeli pojawia się pomysł na utwór, rozpisuję go sobie później.

**Dużo od siebie wymagasz?**

Na maksa. Trochę mnie to przeraża, bo nie potrafię się zrelaksować. Jadę na święta na dwa dni z założeniem, że nie będę robił



## NAJNOWSZE

RECENZJA: Oslo w Nowym Jorku

RELACJA: Cudze chwalicie

Zjawin pośmiertnie

Ściągaj i słuchaj: Woody miksuje Westa

WYWIAD: Wieczny nomada

## POLECAMY



**Łkanie na parkiecie, czyli warto przeprosić się z italo disco**

Popularność soundtracku do filmu "Drive" oraz kilku projektów ze Szwecji...

nic, tylko spędzał czas z rodziną. I nie wytrzymuję – muszę czytać, pisać. Dogaduję nowe projekty, angażuję w polemiki. Przed Ddekombinacją miałem moment w którym byłem przekonany, że świat jest straszny, że nienawidzę wszystkich. Prawie że zniszczyłem sobie życie, o mało co nie tracąc dziewczyny i przyjaciół. Musiałem się wziąć w garść. Zresztą kiedy nagram coś z czego jestem zadowolony, mam cały dzień do przodu.

Palmer Eldritch feat. Wojtek Cichoń - Przed by wojtekidd

#### Często słuchałeś "Dział Zabrzanych"?

Wcale. Jeżeli już, to koncentrując się wyłącznie na kwestiach technicznych, by wynaleźć pożądaną końcówkę, sprawdzić czytelność wokalu. Nie mam przyjemności ze słuchania swoich tekstów. Robię to tylko wtedy, gdy zbliża się występ i trzeba je zapamiętać. Za to pisać lubię.

#### Chyba nie zawsze – jest taki moment płyty, w którym mówisz, że jest ci już niedobrze od liter i chciałbyś składać stoły.

To potrzeba konkretnego, ale też wynik wątpliwości odnośnie tego jaką drogą idę. Czasem patrzę na tych poukładanych i mam wrażenie, że moje życie jest fajne, niemniej czegoś w nim brakuje. Ja też chciałbym pojechać na wakacje, mieć rodzinę. Tymczasem mam studia doktoranckie i nie wiem gdzie je upchnę, bo nie mam czasu nawet na to, żeby pozwolić sobie na taki luksus jak natchnienie. Trzymam w swojej ręce wiele sznurków. Zobaczymy, co z tego wyjdzie.

#### A kiedy wracasz do rodzimego Elbląga, choćby na święta, masz wrażenie podróży w czasie, pogrążania się w przeszłości?

I to jakie! Ja bardzo rzadko Elblągu jestem. Teraz trochę częściej, ale to ze względu na prowadzone przeze mnie warsztaty. Niesamowicie jest widzieć, jak się zmienia i jak każde miejsce z czymś się kojarzy. Trzeba też przyznać, że bardzo wielu ludzi na miejscu już nie ma. Uciekli.

#### Elbląg to takie miejsce, że nic tylko uciec?

Nie. Gdybym tak myślał, nie wróciłbym tam ze wspomnianymi warsztatami. Ale mam tam bardzo fajnych, młodych ludzi, częściowo uczących się w liceum, częściowo już na studiach. Są niezwykle kreatywni. Galeria EL ma teraz nowego dyrektora, ściągającego artystów z całej Polski. Powstał też nowy klub. Nazywa się Mjazzga. Będę tam prowadził slam, a dzień przede mną zagra Kim Nowak. Takie przedsięwzięcia w takim mieście to duże biznesowe ryzyko. Ale jest twórczy, wytworzony oddolnie klimat.

#### To twój ojciec, znany rzeźbiarz, wpoił ci zainteresowania artystyczne?

Całej rodzinie zawdzięczam to, że w domu zawsze były płyty oraz książki, przez co mogłem rozwinąć się sam, mieć wrażenie wielkiego świata wokół mnie i możliwości pójścia w stronę, w którą chcę. Połowę liceum spędziłem w klasie matematyczno-fizycznej zakładając, że będę informatykiem. W końcu zacząłem jarać się pisaniem rapu. Mój obecna żona działała wtedy w środowiskach teatralnych. Dzięki niej zauważyłem, że rok młodsze ode mnie dziewczyny rozmawiają na przykład o literaturze. Wszystko to mnie odmieniło.



#### W pewnym momencie zaczęłeś oddalać się od rapu.

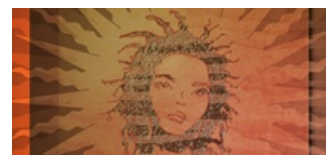
Powiedziałem sobie "ja pi\*\*dolę, po co ja to robię?" Myślałem, że dlatego, iż stał się przyzwyczajeniem. Łapałem się na tym, że rok kolekcjonowałem nowe płyty rapowe, bo miałem taką rutynę. Po czym kiedy je włączałem dochodziłem do wniosku, że tego się po prostu nie da słuchać. Zważyłem, zacząłem iść w inne kierunki, w breakcore, w stary jazz. Wróciłem też do najostrzejszej muzyki, którą kręciła mnie na początku.

#### Pamiętam, że na zdjęciu wysłanym do twojej pierwszej publikacji prasowej widniał chmurny, długowłosy typ pośród stada złowrogich gołębi. (śmiej)

Tak! Co więcej, ciarki mnie przechodzą, gdy łapię się za płyty odnośnie których ojciec mówił mi kiedyś, że będę ich słuchał. Ale tak właśnie jest.

#### Wróćmy jednak do rapu. Masz taki wers, w którym mówisz: "Moje pojęcie o poezji ogranicza się do kilku tysięcy podziemnych emcees, ery bitników i kilku przypadkowych tomików mniej przypadkowych typów". Z samej gradacji pokazuje jak ważne było to, co nawijali do mikrofonów koleś z osiedli.

Ale teraz ważna jest muzyka. Było nie było, mówimy w końcu o monotonnym bicie do którego nawijane są rzeczy oczywiste. Po co



#### W KRAJIE MIKSÓW: 14 lat i licznik bije

Kasa, forsa, sianko, szmal, kapucha - wciąż mile widziane, gdy chcemy zrobić coś... →



#### WYWIAD: Wierzę w regenerację natury

Jaz Coleman. Szalony prorok lub geniusz o tysiącu talentów. Wyznawca teorii spiskowych, a może... →

marnować na to czas? Rap wydał mi się zbyt zamknięty. Na studiach miałem wykłady z ludźmi, którzy rozkładali czytana przeze mnie książkę w sposób, który był dla mnie szokiem, znajdując dziesiątki wzajemnych odniesień. To w języku można tyle zrobić, a hipopowcy wychodzą na scenę i przez tyle lat mówią to samo? Trzydziestolatki ubierający się od lat identycznie tylko dlatego, że młodzi fani właśnie tego oczekują? Kiedyś mogłeś wyjść sobie po freestyle'ować i choć obok siebie miałeś kumpli, to była w tym walka, jak w punku. Teraz jest sporo zorganizowanych bitew, nie ma już za to tego zaangażowania. Odnajduję je właśnie na koncertach breakcore'owych. Leci ten potężny hałas, ludzie jarają się nim, poczuciem bycia razem ze sobą, a zarazem poza mainstreamem.

**A jednak cały czas rapujesz – nie tylko gościnnie, zapowiadasz cały czysto hipopowy projekt. Ja tu w takim razie czegoś nie rozumiem. Po co zajmujesz się tym, czym gardzisz?**

To suma tego o czym mówiłem ci wcześniej – przyzwyczajenia i zamiłowania do różnorodności. Kiedy pisałem numery na Ddekombinację, wychodziły mi również rzeczy/lżejsze, do niej nie przystające. Spotkałem się Zaspalem i Ziolem, po czym postanowiliśmy, że zrobimy z tego płytę. Zająwka się ruszyła.

**Chętnie wychodzisz na scenę?**

Tak, po czym zawsze schodzę z niej z poczuciem, że było beznadziejnie. Ale nie mi to oceniać.

**Trochę występowałeś jako raper, ale zdecydowanie częściej jako slamer. Z polskim sladem jesteś zresztą związany od początku. On ewoluuje?**

Właśnie obchodził dziewiąte urodziny i powiem, że jest coraz lepiej. Wszystko się toczy, choć głównie dlatego, że wraz z Grzegorzem Bruszewskim wkładamy w to swój czas, kombinujemy, załatwiamy pieniądze. Nie mamy tego ujętego w oficjalne ramy, miasto nijak nam się do tego nie dokłada. Robimy to dlatego, że chcemy. Zdarza się, że przychodzi mało ludzi, albo na scenę wychodzi ktoś, kto gada farmazony. Wtedy siedzimy po wszystkim zdolowani, a ludzie przychodzą nas dobić pytaniami, po co się w to wszystko angażujemy. No, ale ktoś musi. Sceptycyzm towarzyszy wszystkiemu czego się dotykam, ale dorzucam ten slam i spoken word gdzie tylko mogę, bo wraz z Grześkiem wierzymy jednak, że to najbardziej energetyczna i oddolna forma do przekazywania poezji i demokratyzacji jej struktur. Po tych wszystkich latach powinna być bardziej rozpoznawalna w Polsce, a nie ograniczona do regularnych imprez w Warszawie, Krakowie, a teraz jeszcze Wrocławiu.

**Ja się dziwię, że przy takim stopniu zakompleksienia i małej otwartości społeczeństwa to w ogóle zagrało.**

No właśnie. Teraz animujemy slam w Elblągu i robimy co tylko możemy, żeby sprowadzić tam ludzi występujących. Z oglądającymi nie będzie problemu, a tak poza tym panuje ten sam sceptycyzm co wszędzie. Sceptycyzm towarzyszący ocenianiu poezji. Ale to przecież zabawa. I to taka, która łączy środowiska, które nie miałyby się prawa połączyć.

**Zdarzało się, że na slamie, podczas występu zaciąłeś się i kończyłeś przechodząc w jedną ze swoich rapowych zwrotek...**

Tak. Mielśmy zresztą na slamie więcej raperów. Przychodził Ruffin, Duże Pe... Tylko z hipopowcami – ale akurat nie z tą dwójką – był taki problem, że za bardzo bali się, że są raperami. I na przykład ubierali się za elegancko, przez co publika od razu wiedziała, że coś tu nie gra. Pamiętaj, jak wielkim gettem w oczach innych jest rap. Przecież nikt go nie bierze poważnie. Nawet jeśli hipopowcy dostają nagrody, to są wręczane takim gestem, jakby biedne dziecko z blokowiska dostawało cukierka. I sporo w tym ich winy, bo nawet jak próbują wyjść z szufladek, to wychodzi tak jak Pei i temu straszemu gitarzyscie. A to już takie czasy, że nie wepchniesz dzieciakom gówna. Mają internet, otwarte głowy i słuchają dosłownie wszystkiego. Wychwytyją coś dla siebie, niezależnie od gatunków.



**A co z wychwyceniem potencjału slamerów? Jest marnowany. Zaraz mi powiesz, że Jaś Kapela trafił do Krytyki Politycznej, a Andrzej Szpindler do Halartu, ale to raczej wyjątki potwierdzające regułę, prawda?**

Nieprawda. Na dziewiąte urodziny slamu wspólnie z Folia Soundstudio przygotowaliśmy **składankę**, prezentującą dziewięciu slamerów, od legendarnego już inicjatora Bohdana Piaseckiego, po błyskotliwego, cynicznego, ale zawsze kryjącego pod tym cynizmem coś więcej Mateusza Andaleę. Nie było łatwo. Przez dwa miesiące ganialiśmy poetów, żeby umówili się na termin z zaprzyjaźnionym realizatorem. Trzeba było walczyć z mentalnością w stylu "to ja mam iść do studia? Dlaczego studio nie może przyjść do mnie?". Ale warto było.

**Zapewne warto było też pojechać ze spoken wordem w świat, zawitać w miejsca takie jak Pekin czy Tokio?**

Jako, że była prezydencja i były pieniądze, można było pokazywać polskich reprezentantów nurtu poza granicami. Kiedy pierwszy raz usłyszałem nazwy miast, w które dotrzemy, nie byłem w stanie w to uwierzyć. Londyn, Paryż, Kijów, Madryt, Tokio i Pekin. No jasne... Kiedy zaś wszystko zaczęło się dziać, było niesamowicie. W każdym z tych miejsc spotkaliśmy ludzi robiących podobne rzeczy, jarających się tym. Doświadczenie życia. Zwłaszcza Azja, mój pierwszy raz poza Europą. Na przygotowywanej rapowej płycie znajdzie się kawałek będący konsekwencją wyjazdu do Chin. Napisałem go w czasie nocnego przejazdu pociągiem z Pekinu do Szanghaju. Pewno będzie hermetyczny dla osób, które nie wiedzą z czym to się je...

**Czy rozmawiałeś z produkującym "Działo Zabrane" Goldim o tym, jak odbiera twoje teksty? Wiem, że rapowaliście razem w zespole Osete, ale to jednak coś innego.**

Nie gadamy o tym co piszemy, po prostu tego słuchamy mając często bekę. (śmiejch) Goldi zna moje teksty lepiej niż ja, bo przecież obrabiał wokale. Zdarzała się sytuacja, kiedy próbowałem coś nagrywać i chciałem wykreślić wers, bo trudno było mi go wymówić. Wtedy wtrącał się, żebym tego nie robił, bo jemu się akurat ta linijka bardzo podoba. Ale nie padają pytania: "O, a co chciałeś tu powiedzieć?". Raczej krótkie słowa w stylu "fajne". Pamiętaj, że stopień mojej zażyłości z tym człowiekiem sprawił, że był świadkiem na moim ślubie. Widzę, że on "Działo Zabrane" czuje. Gdyby nie czuł, płyta by nie powstała. Wierzy w nią zresztą w większym stopniu. Bo ja owszem, zawarte tam teksty lubię, ale czuję, jakbym to nie był już ja.

**Wszystkie twoje fascynacje pięknie splatają się na czwartej edycji festiwalu Asymetry, gdzie opiekujesz się sceną Spoken Word / Rap. Co w jej ramach proponujesz?**

Oczywiście slam. Za gwóździł programu uważa należy występ Dizraeliego, który nigdy wcześniej nie był w Polsce, podczas gdy w Europie funkcjonuje jako artysta dość znany. Zaczynał od hip-hopu, potem poszedł w spoken word, ale też świetnie gra na gitarze, jest wręcz piosenkopisarzem, dobrze czującym się w folku. Nawet nie wiem co tu jeszcze dodać – pisze fajnie, dobrze rapuje, umie zaśpiewać. Wraz z kumplem da godzinny show. Dla miłośników ostrzejszego grania, których z pewnością nie zabraknie, przygotowaliśmy występ Rekombinacji vs Enay, dwóch liveactowców, którzy normalnie gustują w breakcorze, ale tym razem zrekonstruują bliskie im hiphopowe numery. Już poza Spoken Word / Rap Stage zagra jeszcze amerykański raper alternatywny i my, czyli Ddekombinacja. Co gramy, wiadomo.

**No właśnie nie do końca. Strasznie razem hałasujecie. Jak w ogóle ten projekt powstał, gdzie się z Rekombinatorem spotkaliście?**

Znamy się jeszcze z Elbląga. Kiedy my graliśmy rapowe koncerty, on dał rzyja w grindcorowej kapeli wraz z gościem, który robi mi okładki czyli Pabloszem. Jak widzisz, to wszystko jest połączone. Przydarzyła się kiedyś impreza na której był i hardcore, i hip-hop. Wówczas Rekombinator wyskoczył na scenę i ku konsternacji wszystkich wrzucił jakiś drum'n'bass. Wtedy się poznaliśmy. A znajomość zacieśniła się w momencie, w którym dotarł do moich płyt i bardzo mu się spodobały. Mi zaś spodobała się jego muzyka. Była tak ciężka, że musiałem się chwilę zastanowić czy podolał, ale współpracujemy.

### Teraz to już nawet nad drugą płytą. Jakie będzie to, co na nią napiszesz?

Mam ambicję, żeby to było megahermetyczne i przekombinowane. Nudzi mnie pisanie rzeczy takich, które można zrozumieć od razu.

### Proszę cię! Naprawdę tak źle być zrozumiałym? Prostota twojej poezji jest chyba największą jej zaletą.

Tak, zachowam czytelny pierwszy plan i dodam drugi, dla wtajemniczonych. Chcę i będę pisać takie teksty, nad którymi siedzi się kilkanaście godzin albo i dni. Do których robisz notatki, wypisujesz sobie rzeczy z książek, po to, żeby coś się za nimi kryło. Lubię to. Zwłaszcza jak potem ktoś tego słucha i rozpracowuje, wie, do czego się odnoszę.

### A jak nie wie, za to krytykuje?

Owszem, boję się kpiny i niezrozumienia. Czasem to, co wyczytam zabolę, ale po tylu latach działalności wydaje mi się, że jestem już raczej odporny. Wiem, że robię to bardziej dla siebie i kilku ludzi którym się to podoba. W sumie nie muszę nikomu nic udowodniać. Co najwyżej sobie.

OCEŃ:  16  -1



Autor: Marcin Flint Tagi: [wywiad](#), [alternatywa](#), [asymmetry festival](#), [wojciech cichoń](#), [spoken word](#)

Do góry ↑

### Dodaj komentarz

Podaj imię lub nick:

Wprowadź kod z obrazka:



Obrazek nieczytelny? Kliknij aby odświeżyć

lub przejdź do strony [logowania](#) lub jeśli jeszcze nie masz konta [zarejestruj się](#).

Zaloguj się →

Zarejestruj się

skomentuj



### Lista wszystkich komentarzy

5.05.2012

dodany przez [człowiek słoń](#).



Pozdro KIDDO! Świetny rap, genialne teksty.

4.05.2012

dodany przez [ble ble ble](#)



człowieku ogarnij się po pierwsze rap nie hip hop  
po drugi posłuchaj mf dooma kool kitha ra ragged mana del'a de funky homosapiensa i takich typow  
rap to nie tylko bloki kolezko

rammstein  
the strokes  
arcade fire  
holdys

ciara  
metronomy  
piotr cugowski  
paul simon

grzegorz turnau  
kazik staszewski  
edyta bartosiewicz  
duran duran

eminem  
coldplay  
massive attack  
christina aguilera

republika  
george michael  
billboard music awards  
off festival